

Misie zostały w Zamościu

„Toruńska »Pchła« jest spektaklem świetnie nadającym się na wakacje. Bawi (także poprzez kostium prowadzący w kierunku satyry politycznej), zagrać go można wszędzie, jest bowiem żonglerką, której akcja nie ma właściwie ram czasowych ani ograniczeń przestrzennych, adresowany jest do każdego widza...” Tak napisało „Życie Warszawy” o spektaklu „Pchła” wg E. Zamiatina, wyreżyserowanym przez Krystynę Meissner w toruńskim Teatrze im. W. Horzycy. Spektakl pokazywany był niedawno na scenie Teatru Polskiego w Warszawie, przy pełnej widowni.

Był to już kolejny wyjazd torunian z „Pchłą”, nagrodzoną na ubiegłorocznym Festiwalu Teatrów Polski Północnej, a prezentowaną m.in. w Getyndze i Tallinie. Przypomnijmy, że „Pchła” została również bardzo dobrze przyjęta przez naszych Czytelników podczas „Premiery Nowości”.

Wprost z Warszawy toruńscy aktorzy pojechali do Zamościa, na tamtejsze Zamojskie Lato Teatralne. Widowisko pokazywane było w niezwyklej scenerii tamtejszych fortów i spotkało się z aplauzem publiczności Spotkań. Było to jednocześnie 75 i ostatnie pożegnalne przedstawienie „Pchły” w tej inscenizacji. Nie tylko dlatego, że odchodzi z Teatru Horzycy Tadeusz Kuta, wykończawca jednej z głównych ról. W Zamościu sprzedane zostały dekoracje do spektaklu (scenografia — Aleksandra Semenowicz). Kupił je tamtejszy Wojewódzki Dom Kultury.

Do czego przydać się mogą tron cara, chata tulskich rzemieślników i dwa misie, pijące drewno (taka rosyjska zabawka w powiększeniu)? Trzeba by pojechać do Zamościa i sprawdzić na miejscu.

M. KRUCZKIEWICZ